Rok V. Nr. 87

25 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów 29/30 lipca 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 60. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Twierdza Kreta jest przygotowana na każdy atak.

Znakomicie rozbudowana sieć umocnień. – Interesujące sprawozdanie z podróży inspekcyjnej.

Berlin, 28 lipca. **W tych dniach generał pionierów i twierdz Jacob dokonał oględzin twierdzy Krety. Wyraził on żywe zadowolenie z powodu stanu umocnień oraz toku prac nad ich rozbudową, prowadzonych nieustannie dalej. Na temat twierdzy Krety jeden z niemieckich korespondentów wojennych nadesłał DNB interesujące sprawozdanie, w którem czytamy:**

„Twierdza Kreta jest dzisiaj lepiej przygotowana, niż przed dwoma laty na każdy atak, bez względu na to, czy miałby on przyjść od strony morza, czy też z powietrza, dzięki znakomitemu wykorzystaniu warunków naturalnych. Pionierzy i minerzy wydrążyli w skałach szeroko rozgałęziony system pieczar. Działa są przytem po największej części tak wbudowane, że mogą nietylko otwierać żelazny krąg zaporowy w kierunku morza i wzdłuż wybrzeża, ale także dzięki zdolności pełnego obrotu, w każdym dowolnym kierunku. Przytem każde stanowisko baterji i prawie każde poszczególne działo jest otoczone wałem obronnym, w którym za ochroną min i drutów kolczastych pełnią służbę ubezpieczającą gniazda strzelców i karabinów maszynowych, oraz placówki dział przeciwpancernych i przeciwlotniczych. Tam, gdzie nieliczne płaskie zatoki ciągną się pomiędzy łańcuchami górskiemi na kilka kilometrów wgłąb wyspy, bastjony obronne są wpuszczone głęboko w ziemię i zaopatrzone kopułami pancernemi lub metrowej grubości żelazo-betonem. W tych pozycjach znajduje się cała armja doświadczonych w boju wojsk pozycyjnych, które każdy możliwy cel na swym horyzoncie już sto razy awizowały lub ostrzeliwały na próbę. W swych schronach ubezpieczonych od ognia mogą spokojnie przeczekać nawet najcięższe ostrzeliwanie i najsilniejsze bombardowanie z powietrza, poczem każdej chwili mogą rozpocząć akcję obronną w chwili, kiedy przeciwnik sądzi, że pozycje zostały już dostatecznie zdemolowane pociskami i zbliża się do ataku, zaś poza temi wojskami pozycyjnemi stoją rozdzielone po całej wyspie silne grupy bojowe, uzbrojone w najnowocześniejszy oręż i zaopatrzone w czołgi oraz ruchliwą artylerję, które w każdej chwili można rzucić w bardzo krótkim czasie na przeciwnika, o ile zdoła ewentualnie przełamać się przez fortyfikacje i zniszczyć go. Albowiem i wnętrze wyspy nie jest pozbawione obrony. Na każdym kroku wznoszą się stromo ku górze łyse szczyty górskie. Nie są one bynajmniej zachęcającym terenem do lądowania z powietrza, a doliny są ze wszystkich stron chronione fortami ryglującemi i zaporami. Lansjerzy stacjonowani na Krecie zdobyli doświadczenie wojenne we wszystkich kampanjach.

Ze względu na klimat pierwszym warunkiem jest prawidłowy dowóz wody, co zostało w pełni zabezpieczone. W objektach obronnych i bazach wybudowano głębokie studnie i cysterny. Natomiast strona atakująca jest skazana na długi i utrudniony dowóz drogą lądową. Przytem każda grupa bojowa zna wszystkie ścieżki i drogi, niezliczone razy spinała się w toku ćwiczeń po górach i dolinach z poparciem lub bez poparcia czołgów. Każda możliwa pozycja przeciwnika została wielokrotnie omówiona, a wszystkie konieczne przeciwakcje wypróbowane. Dodać zaś należy, że także znajomość rozległych budowli fortyfikacyjnych i zaufanie we własny oręż przyczyniają się do wzmocnienia uczucia przewagi nad każdym napastnikiem. Twierdza Kreta i jej żołnierze są gotowi do obrony w każdej chwili, o ileby przeciwnik wpadł na pomysł zaatakowania tu jakiegokolwiek punktu".

Położenie na Sycylji.

Berlin, 28 lipca. Jak można było się spodziewać, również wczoraj utrzymywał się w dalszym ciągu nacisk północno-amerykański na niemiecko-włoski front obronny na Sycylji. Widocznem jest, iż generał Patterson czyni wysiłki wywalczenia sobie przy użyciu wzmocnionych sił drogi nadbrzeżnej z Palermo do Messyny, zwłaszcza, że w silnie rozczłonkowanym terenie górzystym we wnętrzu wyspy nie posiada on dogodnych warunków dla rozwinięcia swych formacyj zmechanizowanych, a wojska brytyjskie pod Montgomerym nie są w stanie przełamać niemieckich linij obronnych na północnym krańcu równiny katańskiej. Kilkakrotne wypady, projektowane poprzez Gefalu ku wschodowi, były za każdym razem przygotowywane silnem ostrzeliwaniem artyleryjskiem niemieckich stanowisk. Wszystkie ataki załamały się jednak wśród poważnych strat przed niemiecko-włoskiemi pozycjami ryglującemi, opierającemi się tu na szczególnie dogodnych odcinkach terenowych.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe przyłączały się do tych walk z niezwykłą skutecznością, dzięki czemu zapewniły sobie udział w sukcesie obronnym. Bombami i bronią pokładową unieszkodliwiły one liczne czołgi amerykańskie i opancerzone pojazdy na szosie nadbrzeżnej oraz po obu jej stronach. Szosa była przez kilka godzin zatarasowana zniszczonemi pojazdami, wskutek czego dowóz posiłków dla wojsk amerykańskich odbywał się wśród poważnych trudności. Na wschód od Leonforte niemieckie i włoskie formacje ubezpieczające odparły z korzystnych stanowisk górskich kilka ataków amerykańsko-brytyjskich, zadając atakującym dotkliwe straty. Tem samem udaremniły one zamiary dowództwa amerykańsko-brytyjskiego w kierunku rozerwania i zachwiania frontem oporu przez dokonanie wypadu w kierunku północnym.

Na lewem skrzydle niemieckiego frontu sycylijskiego wojska Montgomery'ego zachowywały się zupełnie biernie. Nie są one w dalszym ciągu w stanie posunąć się z równicy katańskiej przeciwko dobrze zamaskowanym i ubezpieczonym górskim pozycjom formacyj niemieckich i włoskich, zwłaszcza, że muszą się one także obawiać, aby w krótkim czasie nie natrafić na masyw Etny, nawet gdyby im się udało zyskać tu przejściowo na terenie. Niemiecka artylerja przeciwlotnicza uzyskała szczególny udział w sukcesach ostatnich dni. Między innemi zestrzeliła ona w ciągu ubiegłego tygodnia 46 samolotów amerykańskich i zniszczyła cztery wielkie spadochrony ciężarowe obsadzone wojskami. — Ponadto zniszczyła ona strzałami na Sycylji 11 czołgów, trzy pancerne wozy wywiadowcze i trzy działa zmotoryzowane. Przez zniszczenie licznych samochodów ciężarowych dla przewozu wojsk, samochodów amunicyjnych i wozów transportowych naładowanych materjałami, przyczyniła się w decydujący sposób do odciążenia frontu obronnego.

Również w walce przeciwko amerykańsko-brytyjskiej flocie, przeznaczonej do wysadzania wojsk, formacje niemieckiej artylerji przeciwlotniczej operowały z bardzo korzystnym wynikiem. Zniszczyły one dwa ścigacze, jedną korwetę i siedem łodzi, służących do wysadzania wojsk. Ponadto wznieciły pożar na jednym kontrtorpedowcu i wkońcu celnemi strzałami uszkodziły trzy brytyjskie krążowniki.

Pisma hołdownicze do papieża.

Rzym, 28 lipca. „Observatore Romano" publikuje dalsze deklaracje hołdownicze, nadchodzące do papieża z zagranicy, m. in. z Hiszpanji, Brazylji, Chile, Kolumbji, Peru, Wenezueli, Ekwadoru, Meksyku, Argentyny, Kanady, Australji, Szwajcarji i Rumunji.

Życie w Rzymie toczy się znowu normalnym torem.

Rzym, 28 lipca. Radio włoskie podaje, iż życie w Rzymie toczy się znowu normalnym torem. Wszelkie przedsiębiorstwa handlowe na obszarze miasta są znowu otwarte. Również wszelkie inne zakłady udostępniono znowu dla szerokich mas publiczności.

Odezwa Carlo del Croix'a.

Rzym, 28 lipca. Przewodniczący związku włoskich żołnierzy frontowych Carlo del Croix wydał odezwę, w której wzywa Włochów do okazania zaufania i dyscypliny względem króla, który ponownie w tej dziejowej chwili objął kierownictwo kraju. Wojna toczy się dalej, a co dopiero powstałe Włochy nie mogą zginąć.

Muzea watykańskie pozostaną otwarte.

Miasto Watykańskie, 28 lipca. Rozważania na temat, czy muzea watykańskie po doświadczeniach zrobionych w czasie pierwszego ataku lotniczego na Rzym, mają pozostać otwarte lub też czy należy je zamknąć, rozstrzygnięto ostatecznie w tym kierunku, że narazie pozostaną one jeszcze otwarte. Watykan przy tem obstaje, ponieważ jest on państwem neutralnem, posiadającem prawo do obsolutnego respektowania swej neutralności, przytem oddaje się on nadziei, że po pierwszych doświadczeniach bombardowania Rzymu, Anglicy i Amerykanie poddadzą ewentualnie swe stanowisko jakiejś rewizji. Zatem więc muzea watykańskie, po zwykłej przerwie, spowodowanej wakacjami personalnemi w sierpniu, zostaną na nowo otwarte w dniu 1 września. Muzeum Laterańskie natomiast będzie otwarte również w ciągu sierpnia.

Ponowne naruszenie neutralności Szwajcarji.

Berno, 28 lipca. Jak wynika z urzędowego komunikatu, w nocy na 25 lipca samoloty brytyjskie ponownie przeleciały nad terytorjum szwajcarskiem, mianowicie nad kantonem genewskim i okolicą Chiasso.

Sensacja na marginesie ataku na Rzym.

Lizbona, 28 lipca. Z prasy argentyńskiej wyczytać można wyraźne niezadowolenie z powodu sensacyjnej formy, w jakiej przedewszystkiem amerykańska prasa podaje wiadomości o ataku terorystycznym na Rzym. Celem dokładnego rozpoznania, podaje się te wiadomości amerykańskie. Mówią one, że do tego bombardowania wyszkolono przeważnie pilotów wyznania katolickiego, co graniczy prawie że ze świętokradztwem. Pozatem dużo wrzawy narobił fakt, że w tym ataku terorystycznym wzięło udział 70 dziennikarzy. Zanotowano też fakt szczególnie dokładnie, kto wyrzucił pierwszą bombę. Był to pułkownik Gomley, który zrzucił pierwszą bombę o godz. 11.13. Następnie spadła ulewa bomb w liczbie 7000 i to z wysokości około 7000 metrów. Nie można tu już mówić o sensacji, ale raczej o cynizmie — taką tendencję wykazuje opinia publiczna w Argentynie.

Włoska polityka zagraniczna pozostaje bez zmian.

We wszystkich miastach włoskich panuje spokój. – Cały naród włoski w zwartych szeregach stoi przy swym królu.

Rzym, 28 lipca. **Z miarodajnej strony włoskiej oświadczono dziś, co następuje: Zmiana rządu nie była ani rewolucją, ani też zamachem stanu, ale była ona kryzysem konstytucyjnym, który rozwiązany został w myśl konstytucji. Na podstawie głosowania wielkiej rady faszystowskiej, szef rządu złożył na ręce króla swą dymisję. Na podstawie wniosku znacznej większości rady faszystowskiej, powziął też król kroki przewidziane konstytucją, celem objęcia głównego dowództwa nad siłą zbrojną oraz celem objęcia najwyższej władzy rządzącej.**

Włoska polityka zagraniczna pozostaje bez zmian. Odpowiednio do odezwy marszałka Badoglio, wojna toczy się dalej. Włochy dotrzymują danego słowa. Linja zewnętrzno-polityczna nie uległa żadnym wpływom wskutek tego wydarzenia.

Włochy kroczą nadal drogą, na którą zeszły, a wypadki, jakie miały miejsce we wielkiej radzie faszystowskiej, odnoszą się li tylko do polityki wewnętrznej. **Szef rządu, który ustąpił, posiada w dalszym ciągu przysługujące mu prawa, jako rycerz orderu Anuncjaty.** Demonstracje, jakie odbyły się w nocy niedzielnej, oznacza się jako wybryki bez znaczenia, które zostały już najzupełniej stłumione. **We wszystkich miastach włoskich panuje absolutny spokój i porządek. Życie płynie w normalnym swym trybie.** W obecnej decydującej chwili włoskiej walki obronnej przeciwko napierającemu nieprzyjacielowi, odrzuca się wszelkie rozprawy, jako niegodne chwili.

Cały naród włoski w zwartych szeregach stoi przy swym królu ściśle związany z ziemią włoską i zna tylko jedno hasło: król i ojczyzna. Cały naród oświadcza się zwarcie z gotowością do najwyższego wysiłku i do ratowania ojczyzny. Przewiduje się ponowne uruchomienie połączeń telefonicznych. Zapewniona jest owocna współpraca wszystkich urzędowych placówek z prasą. Nie dopuszcza się wydawania nowych dzienników.

Nie ulega też żadnej wątpliwości — pisze „Tribuna" — że Włochy zdążają po drodze ku zabezpieczeniu swej przyszłości. Naród włoski nie powinien nigdy odwrócić uwagi od faktu, że nawet i najmniejsze zakłócenie życia narodowego wykorzystane zostaje przez nieprzyjaciela. Jedynie wtenczas mógłby nieprzyjaciel wyciągnąć jakieś korzyści ze zmiany rządu.

W jedności i zdecydowaniu natomiast postawi się przeciw nieprzyjacielowi taki naród, który potrafi prowadzić wojnę w sposób energiczny. W czasach, kiedy włoskie prowincje zajęte są przez nieprzyjaciela, a miasta włoskie cierpią wskutek ulewy bomb ze strony nieprzyjacielkiej, **wola narodu objawić się może tylko w tym kierunku by walczyć zdecydowanie i okazać się godnym słynnej swej przeszłości.**

Japońskie ataki powietrzne na bazy Czungkingu.

Tokio, 28 lipca. Jak wynika z ostatnich komunikatów głównej kwatery cesarskiej, lotnictwo japońskiej armji lądowej atakowało od dnia 23 lipca nieprzerwanie bazy powietrzne Czungkingu w Hengyang, Lingling, Paotsin, Kienau i Fukieng i zestrzeliło przytem 28 samolotów przeciwnika. — W czasie tych skutecznych ataków wszystkie lotnicze bazy przeciwników ciężko uszkodzono, a wiele urządzeń wojskowych uczyniono niezdatnemi do użytku.

Stanowisko wiceprez. Argentyny pozostaje nieobsadzone.

Buenos Aires, 28 lipca. Szef państwa generał Ramirez oznajmił, że nie nosi się on z zamiarem obsadzenia stanowiska wiceprezydenta. Ostatni wiceprezydent, kontradmirał Sueyro, jak wiadomo, zmarł niedawno temu po 6-tygodniowem swem urzędowaniu.

Argentyna organizuje swą gospodarkę.

Buenos Aires, 28 lipca. Miarodajne czynniki urzędowe czynią w dalszym ciągu starania, celem uporządkowania stosunków gospodarczych w Argentynie. Między innemi zarządzono kontrolę rządową nad pewną ilością firm samochodowych i opon, wśród nich nad filjami północno-amerykańskich przedsiębiorstw, jak Ford, General-Motors, Goodyear, Firestone, Dunlop i innemi filjami. Zarządzenie to wydano z powodu działalności tych firm, sprzecznej z postanowieniami o cenach maksymalnych i sprzedaży.

Sylwetki polityczne.

Nowi ministrowie włoscy

Dr. Pietro Darantono.

Rzym, 28 lipca. **Mianowany przez króla i cesarza Wiktora Emanuela III podsekretarzem stanu przy prezydjum rady ministrów dr Pietro Daratono liczy 59 lat i pochodzi z Piemontu.**

Jest on specjalistą w dziedzinie administracyjnej. Początkowo był podprefektem w San Remo, a następnie powierzono mu kierownictwo wydziału personalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, poczem mianowany został prefektem w Novarra i Florencji, później przez pięć lat był komisarzem prowincji Neapol. Miasto Neapol zawdzięcza mu rozbudowanie portu handlowego, portu załadowczego, boisk sportowych jakoteż pływalni oraz wreszcie odnowienie szpitalnictwa. Wreszcie mianowany został prefektem w Turynie, a później powołany był do rady państwa.

Antonio Sorice.

Włoski minister wojny, będący dotychczas podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny, generał Antonio Sorice urodził się w dniu 3 listopada 1897 w Noli. Wyróżnił się on w czasie pierwszej wojny światowej w bitwach o Gorycję i w Krasie. Po wojnie światowej zajmował on kolejno szereg stanowisk sztabowych i linjowych. Jako pułkownik mianowany został w roku 1936 szefem sztabu przy ministrze wojny, a w roku 1938 mianowany został radcą państwa. W dniu 3 lutego 1943 r. nastąpiła jego nominacja na podsekretarza w ministerstwie wojny.

Renato Sandalliu.

Nowy włoski minister lotnictwa, generał porucznik lotnictwa Renato Sandalliu urodził się w 1897 r. w Genui. W czasie pierwszej wojny światowej był on oficerem bersalierów. W 1920 r. uzyskał on odznakę pilota, później zaś odznakę lotnika wojskowego i równocześnie przeszedł do nowo utworzonego lotnictwa. Następnie w stopniu kapitana przebywał w kraju Somali, a po powrocie do Włoch Sandalli przeszedł z lotnictwa rozpoznawczego do myśliwców. W następnym czasie zajmował on różne stanowiska w sztabach i w dowództwie. I tak dowodził on w Afryce wschodniej z wielkiem powodzeniem dziewiątą jednostką samolotów bojowych. Następnie udał się do Albanji i został w dniu 18 listopada 1942 r. mianowany generałem porucznikiem lotnictwa.

Frederigo Amoroso.

Nowy włoski minister komunikacji, generał Frederigo Amoroso urodził się przed 52 laty w Neapolu. Brał on udział w wojnie trypolitańskiej, a w wojnie światowej dowodził sterowcami. Następnie zajmował się zagadnieniami techniki radjowej i telekomunikacyjnej i należał do międzynarodowej komisji dla techniki radjowej. W roku 1935—1936 brał udział w kampanji abisyńskiej. W roku 1938 został posunięty do stopnia generał-majora, w trzy lata później do generał-porucznika. W obecnej wojnie dowodził on wojskami technicznemi 9-tej armji i 2-giej armji (Słowacja i Dalmacja). Posiada on wysokie odznaczenia krzyża rycerskiego i krzyża oficerskiego sabaudzkiego orderu wojskowego.

Raffaele de Curten.

Nowy włoski minister marynarki, wiceadmirał Raffaele de Courten urodził się 23 września 1888 r. w Medjolanie. Brał on już udział w poprzedniej wojnie światowej, a w roku 1923 posunięty do stopnia komandora-podporucznika został dowódcą łodzi podwodnych. Jako komandor-porucznik został członkiem sztabu generalnego. Od roku 1932 do 1936 był on attache marynarki przy włoskich przedstawicielstwach w Niemczech, w Holandji, Danji i w krajach skandynawskich. W maju 1938 r. został mianowany kontradmirałem i powołany do sztabu admiralskiego. Tu sprawował on nadzór nad nową bronią podwodną. Jako wiceadmirał objął dowództwo nad jednym dywizjonem floty. Jest on kawalerem krzyża rycerskiego i orderu wojskowego Sabaudii.

Carlo Favagrossa.

Minister dla przemysłu zbrojeniowego Carlo Favagrossa, jedyny minister przejęty z poprzedniego gabinetu, urodził się 22 listopada 1888 r. w Cremonie. Walczył on w wojnie libijskiej jako ochotnik i brał udział w poprzedniej wojnie światowej. Do roku 1925 bawił z misjami wojskowemi zagranicą. Następnie dowodził wojskami technicznemi rzymskiego korpusu armji, później brygadą pancerną. W wojnie hiszpańskiej był kierownikiem sztabu generalnego korpusu ochotniczego. W roku 1938 dowodził w Bolonji dywizją „Historia". W dniu 1 września 1939 r. otrzymał podwójne stanowisko przewodniczącego mobilizacji cywilnej i generalnego komisarza dla przemysłu zbrojeniowego. W dniu 30 maja 1940 r. komisarjat został przekształcony w podsekretarjat stanu, a w dniu 5 kwietnia 1943 w ministerstwo, którego kierownictwo sprawuje w dalszym ciągu Favagrossa.

Dr. Giovanni Acanfora.

Nowy włoski minister handlu zagranicznego dr. Giovanni Acanfora urodził się 7 kwietnia 1884 r. W roku 1911 wstąpił do zarządu finansów. Brał udział w różnych konferencjach międzynarodowych. W ubiegłej wojnie światowej był ranny. W czerwcu 1940 r. został mianowany generalnym dyrektorem Banca d'Italia.

Dr. Leopoldo Piccardi.

Nowy włoski minister korporacyj dr. Leopoldo Piccardi, urodził się przed 44 laty w Ventimiglia. W pierwszej wojnie światowej brał udział jako oficer. W okresie powojennym Piccardi piastował ważne stanowiska w administracji. W roku 1934 został mianowany członkiem rady państwowej. Jest on znany jako wybitny prawnik z dziedziny administracji.

Melchiade Gabba

Nowy włoski minister kolonij generał-pułkownik Melchiade Gabba urodził się w roku 1874 w Medjolanie. Jako oficer artylerji dowodził on w Afryce od 1911 do 1915 baterjami wojsk krajowych, a następnie został mianowany szefem sztabu korpusu wojsk kolonjalnych. W pierwszej wojnie światowej Gabba został odznaczony krzyżem rycerskim i oficerskim sabaudzkiego orderu wojskowego. Po wojnie światowej kierował między innemi wydziałem operacyjnym sztabu generalnego armji lądowej. W latach od 1921 do 1926 dowodził korpusem wojsk kolonjalnych w Afryce. W maju 1926 r. został posunięty do stopnia generałmajora, poczem piastował stanowiska państwowe, a w marcu 1935 r. został mianowany kierownikiem sztabu generalnego wojsk włoskich we wschodniej Afryce. W maju 1940 r. dzięki zasługom wojennym awansował na generał-pułkownika, a w cztery miesiące później po 47 latach służby czynnej w armji został przeniesiony do rezerwy. Od roku 1936 do 1938 był dowódcą 3-ciej armji. Do senatu należy od roku 1939.

Krwawe straty Sowietów.

Berlin, 28 lipca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 27 lipca 1943:**

Punkt ciężkości walk na wschodzie znajdował się wczoraj również w rejonie Orła. Wojska niemieckie, wspierane silnemi formacjami lotnictwa, odparły krwawo po zmiennych walkach kilka nieprzyjacielskich prób przełamania się na południe, na wschód i na północ od Orła i zniszczyły liczne czołgi.

Na pozostałej części frontu wschodniego doszło na przyczółku mostowym rzeki Kubań, na froncie rzeki Mius i na południe od jeziora Ładoga do zaciętych walk obronnych, podczas gdy nad Dońcem i w rejonie Biełgorodu panowała tylko miejscowa działalność bojowa.

Na północny zachód od Krymskaja i na północny zachód od Kujbyszewa nieprzyjaciel przystąpił do nowych ataków przy użyciu znacznych sił, wspieranych czołgami, samolotami bojowemi oraz artylerją. Odparto je w ciężkich walkach, a po części w skutecznych przeciwwypadach.

Również na południe od jeziora Ładoga nieprzyjaciel wysłał do ataku nowe siły nacierające na stanowiska niemieckie przy silnem wsparciu samolotów bojowych. Bolszewików odrzucono w zażartych walkach wręcz i wielokrotnych, natychmiastowych przeciwwypadach, zadając im ciężkie straty.

Na całym froncie wschodnim nieprzyjaciel stracił w dniu wczorajszym 213 czołgów.

W ciężkich, trwających od kilku miesięcy walkach obronnych na przyczółku mostowym rzeki Kubań wyróżniła się szczególnie 97-ma dywizja strzelców bawarskich.

Na Sycylji odparto również wczoraj wszystkie ataki nieprzyjacielskie na pozycje niemiecko-włoskie. Ataki głębinowe niemieckich formacyj lotniczych bliskiego wsparcia zadały nieprzyjacielowi poważne straty. Na wodach na północ od wyspy samoloty bojowe dwukrotnie celnie ugodziły bombami ciężki nieprzyjacielski krążownik i trafiły 6 dalszych jednostek. Silna niemiecka formacja samolotów bojowych zbombardowała skutecznie w nocy rejon portu La Valetta na Malcie i trafiła przytem pięć statków.

Na morzu Śródziemnem siedem brytyjskich samolotów torpedowych zaatakowało konwój niemiecki. Jednostki ubezpieczające zestrzeliły 4 z pośród atakujących samolotów. Konwój nie doznał szkód.

Północno-amerykańskie formacje bombowców zaatakowały w dniu wczorajszym miasta Hannover i Hamburg jako też kilka miejscowości w północno-zachodnim rejonie wybrzeża niemieckiego. Ludność zwłaszcza w mieście Hannover poniosła straty. W akcji obronnej samolotów myśliwskich i artylerji przeciwlotniczej zestrzelono według tymczasowych stwierdzeń, ponad zaatakowanemi miastami oraz podczas przylotu i odlotu 30 ciężkich czteromotorowych bombowców. Nad okupowanemi obszarami zachdniemi zniszczono cztery dalsze samoloty. Ubiegłej nocy nieprzyjaciel tylko niewielu samolotami nalecial nad obszar Rzeszy, przyczem jeden samolot zestrzelono. Szybkie samoloty niemieckie zaatakowały w nocy na 27 lipca pojedyncze cele w rejonie Londynu.

Na Atlantyku lotnictwo zatopiło z pośród silnie chronionego konwoju nieprzyjacielskiego frachtowiec o pojemności conajmniej 8000 brt. i ciężko uszkodziło drugi wielki statek. Samoloty wywiadowcze zestrzeliły w tym rejonie morskim jeden bombowiec brytyjski.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły 8 okrętów o pojemności 44.241 brt.

Berlin, 28 lipca. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 28 lipca:**

Ciężkie walki obronne na odcinku Orła trwają nadal. Na pozostałym froncie wschodnim ataki Sowietów zmniejszyły się tak pod względem siły, jak i przestrzeni.

Z poszczególnych odcinków frontu zaraportowano:

Na przyczółku mostowym rzeki Kubań, nad Miusem i Dońcem nieprzyjacielskie ataki spełzły na niczem.

W rejonie Orła nieprzyjaciel także i wczoraj atakował z niezmniejszoną siłą. Wszystkie ataki załamały się wśród wysokich strat sowieckich. Na tym froncie szczególnie odznaczyła się w ostatnich tygodniach reńsko-westfalska 86-ta dywizja piechoty.

Także na południe od jeziora Ładoga nieprzyjacielskie ataki, które zostały przeprowadzone jednak przy użyciu słabszych sił, aniżeli w dniach poprzednich, pozostały bez rezultatu.

Na Sycylji obustronna działalność artylerji wybitnie spotęgowała się. Na środkowym odcinku frontu ataki brytyjskich i północno-amerykańskich oddziałów załamały się w ogniu obronnym niemiecko-włoskich pozycyj, bądź też zostały rozbite przez natychmiast przedsięwzięte kontrataki.

Na wodach wyspy lotnictwo w czasie dziennych i nocnych ataków zniszczyło jeden tankowiec o pojemności 7.000 brt. i jedną korwetę. Sześć wielkich okrętów transportowych uszkodzono.

Ubiegłej nocy silne nieprzyjacielskie zespoły bombowców kontynuowały swoje terorystyczne ataki przeciwko miastu Hamburg. Powstały dalsze spustoszenia i częściowe znaczne pożary w licznych dzielnicach miasta. Ludność znowu poniosła straty. Nocni myśliwcy i artylerja przeciwlotnicza — według dotychczasowych stwierdzeń — zestrzelili 47 atakujących bombowców. W dniu wczorajszym powietrzne siły obronne zestrzeliły nad okupowanemi terenami zachodniemi dalszych dziewięć nieprzyjacielskich samolotów.

W walce z pewnym brytyjskim zespołem kontrtorpedowców, niemieckie zabezpieczające siły bojowe zatopiły przed wybrzeżem holenderskiem ścigacz artylerji i uszkodziły drugi tak ciężko, że można go uważać za zniszczony. Własne jednostki powróciły w pełnej liczbie do swych punktów oparcia.

Dalekobieżne samoloty bojowe atakowały ponownie zauważony na Atlantyku nieprzyjacielski konwój i zatopiły dwa okręty handlowe o pojemności 12.000 brt. Jeden okręt o pojemności 5.000 brt. otrzymał tak ciężkie trafienie bombami, że przechylił się na bok. Dwa dalsze duże frachtowce zostały uszkodzone.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na Atlantyku i morzu Śródziemnem osiem okrętów o łącznej pojemności 44.241 brt. i uszkodziły lekki krążownik oraz sześć frachtowców, w obronie zaś zestrzeliły trzy nieprzyjacielskie samoloty.

Dwa główne ośrodki walki nad jeziorem Ładoga.

Berlin, 28 lipca. W nowej bitwie, rozgrywającej się na południe od jeziora Ładoga, można obecnie rozróżnić dwa główne punkty ataku sowieckiego. Leżą one na obu flankach odcinka frontowego, wysuwającego się ku północnemu wschodowi, a przebiegającego na południowy wschód od Leningradu. Celem wypadów bolszewickich jest odcięcie tego łuku frontu. Mimo jednak użycia poważnych ilości ciężkiego sprzętu bojowego i poniesienia nieźwykle wysokich strat, bolszewicy nie zdołali w żadnem miejscu zyskać na terenie. Niemieccy strzelcy górscy i grenadjerzy pomimo przewagi przeciwnika bronili nieugięcie swoich stanowisk. Również na obu tych punktach ciężkości zniszczono większość z pośród 152 czołgów sowieckich, zlikwidowanych do wieczora czwartego dnia walk na tym odcinku.

Po upływie pierwszych dwóch dni walk, w których bolszewicy przypuszczali głównie ataki piechoty, wspieranej bardzo ciężkim ogniem artylerji, widzieli się zmuszeni do użycia w coraz większej mierze także czołgów, ponieważ ich dywizje strzelców nieustannie rozbijały się o zacięty opór wojsk niemieckich. Jednak również formacje czołgów, atakujące w coraz większej liczbie, nie zdołały uzyskać zamierzonego celu bojowego.

Niemcy spokojnie obserwują rozwój wypadków we Włoszech.

Berlin, 28 lipca. **W związku z przekształceniem rządu we Włoszech w tutejszych kołach politycznych zwracają uwagę, iż niemiecka opinja publiczna zupełnie spokojnie zareagowała na wiadomości z Rzymu, mimo ich sensacyjnego charakteru.**

Z faktu tego można wnioskować, iż temsamem nie zostało uwieńczone żadnym skutkiem życzenie aljantów, idące w tym kierunku, aby rozwój wypadków w stolicy włoskiej wykorzystać przy pomocy metod toczącej się obecnie wojny nerwów również na podkopanie moralnej pozycji Niemiec. W Berlinie określa się zupełnie otwarcie jako zrozumiały fakt, że przeważająca większość Niemców została zaskoczona wiadomościami, jakie nadeszły z Rzymu. Nie należy się temu jednakowoż dziwić, gdyż podobnie, jak i niemiecka opinja publiczna zaskoczona była temi wypadkami, tak też żaden z innych narodów nie był przygotowany na tego rodzaju obrót sprawy. Nawet naród włoski, ogólnie biorąc, nie był poinformowany o wydarzeniach wewnętrznych na terenie Rzymu. To bowiem, co się rozegrało we Włoszech, było do ostatniej chwili raczej jedynie sprawą bezpośrednio w tem zainteresowanych kół włoskich. Zaskoczenie to, odnośnie do którego podkreśla się zresztą ze szczególnym naciskiem, iż bynajmniej nie można go identyfikować z jakiemkolwiek zaskoczeniem rządu niemieckiego, w praktyce nic nie zmieniło w strukturze psychologicznej szerokich mas ludności niemieckiej. Jak zresztą zawsze dotychczas wobec wszystkich innych problemów obecnej wojny, tak i dzisiaj przeciętny Niemiec w obliczu nowo wytworzonej sytuacji we Włoszech, świadomy silnej pozycji Rzeszy i dzięki nieugiętej stałości swych przekonań politycznych, wyrobił sobie również w tym wypadku swe zdanie o wypadkach we Włoszech.

W Niemczech nikt nie łudzi się co do tego, czy wraz z ustąpieniem Mussoliniego rozpoczął się nowy okres po tamtej stronie Alp. Mimo to w Niemczech zachowuje się jak najdalej posuniętą ostrożność w odniesieniu do tego nowego rozwoju wypadków. Unika się przedwczesnego sądu, a także nikt nie oczekuje, aby powołane koła niemieckie zajęły stanowisko w odniesieniu do tych zagadnień w formie jakiejś ostatecznej oceny. Natomiast notuje się w Niemczech uważnie wszystkie fakty, które ocenić można jako pierwsze znamiona co do charakteru i kierunku nowych wydarzeń we Włoszech.

Niezależnie od treści orędzi, obrazujących warunki, w jakich nowy szef rządu włoskiego objął swój urząd, podkreśla się fakt, że bezwątpienia **marszałka Badoglio należy uważać jako jednego z najlepszych i najzdolniejszych żołnierzy swego kraju.** Właśnie w związku z tem szczególne znaczenie przywiązuje się do stwierdzenia, zawartego w proklamacji marszałka Badoglio, że **wojna trwa nadal,** jak również jego oświadczeniu, iż Włochy dotrzymują danego słowa. Właśnie wobec jasnego i wyraźnego sprecyzowania tych stwierdzeń, notuje się je w Berlinie z uczuciem, które można określić jako „zadowolenie".

Ze szczególnem zainteresowaniem wskazuje się w Berlinie na okoliczność, że **aljanci wobec osoby marszałka Badoglio zachowują się negatywnie,** przyczem początkowo ze strony aljanckiej uchylono się wogóle od zajęcia jakiegokolwiek oficjalnego stanowiska. Rzesza, jak mówi się w Berlinie, zajmuje zresztą w obliczu obecnego, jak i każdego możliwego tylko do pomyślenia przyszłego rozwoju wypadków stanowisko, podyktowane świadomością swej silnej i niezłomnej woli przeprowadzenia obecnej wojny za wszelką cenę i bez żadnych kompromisów aż do wyniku, zgodnego z życzeniami strony niemieckiej.

Prasa niemiecka pisze, że nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż nowa sytuacja we Włoszech spowoduje zmiany w strukturze życia państwowo-politycznego. W pierwszym rzędzie jednak jest to rzeczą narodu włoskiego i tych osób, którym obecnie zlecono kierownictwo, by zajęły stanowisko wobec wielkich zagadnień obecnych czasów oraz wobec konieczności wojskowych.

Także i dla narodu włoskiego istnieje jeden absolutnie pewny fakt, który posiada również rozstrzygające znaczenie dla każdego innego narodu europejskiego. Nad Europą może panować albo kapitalizm żydowski wspólnie z Sowietami, albo też narody rządzą się same pod kierownictwem najbardziej do tego wykwalifikowanych społeczeństw. Nie powinno ulegać żadnej wątpliwości, że w pierwszym wypadku z największem prawdopodobieństwem bolszewizm zniszczyłby twórcze i kulturalne siły Europy, ponieważ nawet jakaś próba dyktatury kapitalizmu i żydów nad Europą doprowadziłaby tak czy owak pewnego dnia do bolszewizmu.

Zasadnicze ocenienie obecnej sytuacji we Włoszech — jak podkreśla z naciskiem prasa niemiecka — nie jest oczywiście możliwe, wobec nieukończonego jeszcze rozwoju tamtejszych wydarzeń. Tem wyraźniej zarysowuje się jednak obecne stanowisko Niemiec. Każdy mieszkaniec Rzeszy zdaje sobie jasno sprawę z faktu, jakie elementy natury moralnej są w możności zabezpieczyć obecnie Europie jej własna przyszłość. Niemcy rozporządzają wszystkiemi siłami, niezbędnemi do zwycięstwa na obu europejskich terenach bojowych.

W kilku wierszach.

Siedzibą nowego rządu włoskiego marszałka Badoglio jest pałac na Kwirynale.

*

Według wiadomości z Rio de Janeiro, brazylijski minister wojny Dutra wyjedzie z początkiem sierpnia do Stanów Zjednoczonych.

*

Kierowniczka hiszpańskiego związku kobiet, pani Pilar Primo de Rivera, przybyła do Berlina, celem zwiedzenia Niemiec.

*

Były chilijski minister spraw wewnętrznych Barros Borgonja, zmarł w Santiago de Chile, w wieku 84 lat.

…ci Polskie
…YGODNIK • THE POLISH NEWS

LONDYN, 2 MAJA 1943

Redakcja: 220/221, HIGH HOLBORN, LONDON, W.… OXFORD STREET, LONDON, W.C.1 (tel.: HOLborn … innych krajach s3. Prosimy o przekazywanie zaświadczeń … zleceń: N. I. KOLI…

Ogłoszenia przyjmują Advertising Offices, THE CARL… Square, W.C.2 (tel…

ZYGMUNT NOWAKOWSKI

CASTRUM DOLORIS *)

Gdyby nad masowym grobem Polaków pod Smoleńskiem stanął mędrzec, który zawsze twierdził, że wszystko już było, że niema rzeczy nowej pod słońcem, tam, na widok tysięcy zwłok pomordowanych oficerów, załamałaby się jego pewność, i powiedziałby, że tego jeszcze nie było. Prawda! Grób pod Smoleńskiem jest pod pewnym względem czemś największem i poprostu jedynem na świecie. Przerasta legendarny labirynt i biblijną wieżę Babel, piramidę Cheopsa, drapacze chmur, przerasta ludzką wyobraźnię i ludzką wiedzę. Tego jeszcze nie było. Dzieje nie przekazały nam wypadku tak totalnego mordu, dokonanego w sposób tak nikczemny i w jeszcze bardziej nikczemny sposób zatajonego. Możnaby przekopać na głębokość kilkuset metrów cały glob ziemski, od bieguna do bieguna, i nigdzie, nigdzie pod słońcem, nie dokonanoby takiego odkrycia, jak w Rosji, pod Smoleńskiem. Sprawcy tej zbrodni wystawili sobie pomnik, trwalszy nad spiż, choć zbudowany z ciał ludzkich.

Któż jest sprawcą?

o losie Polaków-jeńców wojennych, przebywających w Niemczech, rodziny ich wiedzą, korespondują z nimi, przesyłają paczki, w razie śmierci któregoś z nich są zawiadamiane. O losie Polaków-jeńców wojennych, przebywających w Rosji, nie wiedział nikt od samego początku, i dowiedzieliśmy się dopiero dzisiaj. Korespondencja, pomoc w postaci dosyłania żywności lub odzieży, kontrola Czerwonego Krzyża, to wszystko, jako burżuazyjny przeżytek, zostało w Rosji skasowane. Lecz nagle i niespodziewanie Polska zawiera pakt z najeźdźcą rosyjskim, w związku z czem otworzyć się mają bramy wszystkich obozów, więzień, łagrów i innych miejsc , miejsc, z których każde było prawdziwem „castrum doloris".

Bramy te otwierają się powoli, „sprzymierzeniec" wykonuje swe zobowiązania ze zwłoką, na raty, niechętnie, w ogólnym zaś bilansie brak pośród zwolnionych kilkunastu tysięcy. Czynniki polskie, przedstawiając dokładne cyfry, upominają się o tych oficerów czy podoficerów, o sędziów, o prokuratorów, o wszystkich tych, których brak. Odpowiedź ze strony czynników rosyjskich pada zawsze ta sama, niezmienna: „Zwolniliśmy wszystkich, ale spisów wam nie damy". Sprawa ciągnie się długo, bo od jesieni 1941 r. aż po dzień 15 kwietnia 1943 r., gdy to nagle, po rewelacjach niemieckich, zmieniła się treść odpowiedzi rosyjskiej. Wszyscy ci Polacy, o których bezskutecznie upominała się Polska, zostali przez Rosjan wysłani do budowy fortyfikacyj pod Smoleńskiem, gdzie następnie zagarnęła ich fala ofensywy niemieckiej. Zatem ci, których brakło wśród zwolnionych, przecież znaleźli się. Do dn. 15 kwietnia b.r. nie wiedział nic o ich losie ani Stalin, ani Wyszyński, ani Mołotow, ani Bogomołow, aż wreszcie radjo rosyjskie ogłasza dn. 15 kwietnia 1943 r., że owi jeńcy zostali w r. 1941 wysłani pod Smoleńsk i zajęci przy budowie fortyfikacyj.

Logika nakazuje spytać, dlaczego dopiero dzisiaj pada ta odpowiedź, dlaczego na wszystkie interwencje polskich czynników nie dano jej wcześniej. Przecież nawet w stuosiemdziesięciomiljonowej Rosji, gdzie wartość życia jednostki równa się zeru, nie może nagle wyparować, ulotnić się, szeznąć bez śladu kilkanaście tysięcy ludzi, których nazwiska i imiona, których szarżę wojskową czy wiek podawały czynnikom rosyjskim czynniki polskie. My wiedzieliśmy dokładnie, o kogo się upominamy, bo zresztą upominaliśmy się na podstawie oficjalnych cyfr rosyjskich. Gdyby nie straszliwe odkrycie smoleńskiej nekropolji, odpowiedź brzmiałaby po dawnemu, że wszyscy jeńcy polscy, co do jednego, zostali zwolnieni. Teraz, dopiero teraz, dowiadujemy się że przecież nie wszyscy, ponieważ część ich ogromna przepadła pod Smoleńskiem i rzekomo została wymordowana przez Niemców.

Oficerowie ci nie żyją, i nic ich nie wskrzesi. Nie łudziliśmy się nigdy co do ich losu, choć raczej przeważało mniemanie, że skazani oni zostali na śmierć powolną, głodową, na śmierć białą, zadaną przez mróz, gdzieś, daleko na północy. Tymczasem była to śmierć nagła i czerwona. Potworności i cynizmowi tej zbrodni dorównuje tylko jakaś transcendentna, wykraczająca poza doświadczenie, głupota sprawców.

Niemniej poczekamy do chwili, gdy rezultaty śledztwa, przeprowadzonego przez czynniki neutralne, będą ujawnione. Szwedzi, Szwajcarzy czy Turcy staną nad tym smoleńskim obozem boleści, zdumieni, że taka zbrodnia mogła być dziełem rąk ludzkich. Kilkanaście tysięcy trupów. Strzały zadane z tyłu. Ręce ofiar związano.

Czarne opaski na ramionach wszystkich żołnierzy i wszystkich Polaków wogóle. Nawet dzieci polskie, uczęszczające do szkół tutejszych, nie powinny być wyjęte spod tego nakazu. Niech ich koledzy czy nauczyciele wiedzą, po kim i z jakiego powodu ta żałoba. Jest ona żałobą po naszych najbliższych, po Polakach, którzy cierpieli najbardziej. Propaganda? Tak i nie. Polacy stracili w tych ofiarach rzezi smoleńskiej braci i synów i ojców i mężów i przyjaciół i kolegów. Kilkanaście tysięcy. Czarno robi się przed oczami na myśl o tej ich śmierci okropnej. Niech objawem zewnętrznym żałoby będzie kir, wewnętrznym zaś objawem niech będzie myśl nieustanna o nich wszystkich.

Sytuacja, w jakiej znajdą się nasi prawdziwi sprzymierzeńcy, nie należy do szczególnie łatwych. Przeciwnie, będzie ona wielce kłopotliwa, ale to ani nie może narzucać nam milczenia, ani też nie pozwala nam na tajenie straszliwej prawdy, czy stwarzanie bodaj pozorów, jakoby rzecz nie była dostatecznie jasna dla nas. Bo dla nas jest ona już jasna, podczas gdy dla naszych sprzymierzeńców będzie przez pewien czas wątpliwa. Bo oni, właśnie jako ludzie, żyjący w świecie kultury i cywilizacji , pojąć nie potrafią sensu i celu zbrodni. Bo też ta zbrodnia nie mieści się w sferze wyobrażeń normalnego człowieka. Tem bardziej trzeba ją wydobyć na światło dnia. I trzeba, otworzyć rozdział drugi naszej tragedji, pisząc już teraz odpowiednik „Czarnej księgi". Niema chwili czasu na stracenie. Narody sprzymierzone walczą o demokrację, o wolność, o prawdę. Niech więc poznają i tę prawdę, która zmumifikowana, leżała dotąd ukryta przed oczami ludzkiemi.

Więc żałoba, więc czarne opaski, więc modły, nabożeństwa żałobne w kościołach, na których środku stanie katafalk, „castrum doloris", otoczony wartą honorową, więc śpiew, więc dym kadzideł. Czy to już wszystko? Chyba wypada pójść dalej, znacznie dalej, nie poprzestając na „Requiescant in pace". Konsekwencje i nakazy narzucają się same, ze wszystkich bowiem chwil osobliwych, jakie przyniosła nam wojna, ta chwila jest najbardziej osobliwa.

W kościele, poprzez katafalk, powinny się spotkać ręce, które dotąd stroniły od uścisku. Mam na myśli ręce wszystkich Polaków, do jakiejkolwiekby należeli partji i jakąkolwiekby uprawiali politykę. Myśl o grobie olbrzymim, o rzezi potwornej, o kilkunastu tysiącach pomordowanych, myśl ta jest elementem siły. Może ona zjednoczyć nas naprawdę, wytworzyć jedność rzeczywistą, opartą nie na pozorach ale wchłaniającą w siebie wszystkich bez reszty. Bo niema Polaka, któryby drugiemu Polakowi nie uścisnął mocno i uczciwie ręki, dzisiaj, gdy na odległość wielu tysięcy kilometrów patrzymy wszyscy w otwarty grób pod Smoleńskiem.

Wykopaliska smoleńskie staną się równie sławne jak wykopaliska halsztackie, to pewna jednak, że człowiek z epoki halsztackiej czy neandertalskiej, ba, że najbardziej pierwotny człowiek jaskiniowy, nie byłby zdolny do dokonania takiej zbrodni, jaka jest dziełem człowieka z epoki smoleńskiej, więc z r. 1940. Im bardziej to odkrycie stanie się kłopotliwe dla naszych sprzymierzeńców, tem bardziej my, Polacy, powinniśmy być razem. Byłoby grzechem nie do wybaczenia, gdyby ludzie w rządzie i ludzie poza rządem prześlepili tę chwilę osobliwą i wielką, wobec której wszystko inne jest małe.

Mała jest ambicja jednostek i równie mała jest ambicja partyj, które od blisko dwóch lat nie mogą się wzajemnie „dogadać", które nie chcą siąść przy wspólnym stole. I mała jest ambicja tych, którzy siedzą przy stole obrad, a nie chcą dopuścić innych; którzy nie widzą tych innych. A przecież ci drudzy są, żyją o miedzę, którą dzisiaj trzeba przekroczyć i spotkać się z wyciągniętemi rękami. Kiedyż to zrobić, jeżeli nie dzisiaj?

Wszystko inne jest małe, wielki jest ten grób pod Smoleńskiem, to olbrzymie, na przestrzeni całych dziejów całej ludzkości niespotkane nigdy jeszcze, castrum doloris.

ZYGMUNT NOWAKOWSKI.

*) Skreślenia dokonane przez cenzurę angielską.

„Wszystko inne jest małem"...

Kraków, 27 lipca. Agencja „Telepress" przesłała naszej redakcji oryginał niesłychanie interesującego egzemplarza wydawanego w Londynie czasopisma tygodniowego w języku polskim „Wiadomości Polskie". Powyższy dokument sfotografowaliśmy i podajemy go obecnie do wiadomości naszych Czytelników. Komentarz uważamy za zbyteczny. Białe plamy zostały po cenzurze angielskiej.

Półkolonje letnie w Jędrzejowskiem.

(Zet) **Jędrzejów**, 28 lipca. **Zgodnie z projektem, Polski Komitet Opiekuńczy w Jędrzejowie uruchomił w tych dniach sześć półkolonij na terenie powiatu, mianowicie: w Jędrzejowie, Włoszczowie, Małogoszczu, Tarnawie** (gmina Mstyczów), **Sędowicach** (gmina Wodzisław) i **Niegosławicach** (gmina Wodzisław).

Z wyjątkiem Jędrzejowa, gdzie półkolonja obejmuje 140 dzieci, w pozostałych miejscowościach liczba dzieci waha się między 30 a 60, czyli z półkolonij korzysta ogółem 350 dzieci.

Wszystkie półkolonje uruchomiono przy Delegaturach. Dziatwa przychodzi na półkolonje rano i opuszcza je o godzinie 17-ej, spędzając czas na grach, zabawach, pogadankach na temat porządku i higjeny, a w razie pogody, również na zbieraniu ziół i jagód, przyczem dziatwa dożywiana jest dwa razy dziennie, t. j. w południe (obiad) i popołudniu (podwieczorek). Obiad składa się z zawiesistej zupy i kawałka chleba, podwieczorek zaś z chleba z marmoladą lub sztucznym miodem i białą kawą.

Dzieci znajdują się stale pod opieką odpowiednich sił nauczycielskich oraz lekarzy, którzy co pewien czas badają wszystkie dzieci na półkolonjach.

Półkolonje w Jędrzejowie i Włoszczowie prowadzone będą w dwóch turnusach, w innych miejscowościach po jednym turnusie.

Obowiązek wywieszania cenników.

Kraków, 28 lipca. **Według świeżo wydanego zarządzenia odnośnych czynników, każdy kupiec wystawiający na sprzedaż towary w sklepie, w oknie wystawowem, na targu, na ulicy itd. — obowiązany jest wystawić na widok publiczny cennik towarów, sporządzony w polskim i niemieckim języku.**

Powyższe zarządzenie dotyczy również wszelkiego rodzaju kupców handlujących towarami włókienniczemi i skórzanemi — cenniki przez nich sporządzone muszą wyraźnie wyszczególniać rodzaj, właściwość i cenę odnośnego towaru. — Również fryzjerzy i szewcy muszą w swoich przedsiębiorstwach wystawić szczegółowy wykaz cen.

Zarządzenie w sprawie cenników przewiduje — w przypadku przewinienia — surowe kary pieniężne bez ograniczenia w górnej ich granicy oraz więzienie.

Wiadomości lokalne.

LIPIEC
29
Czwartek

Dziś: Marty P.
Jutro: Abdona i Sen.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 22.00 do 4.00

Przed wyjazdem rzemieślników do pracy w Rzeszy.

(Zet) **Kielce**, 28 lipca. **Na skutek licznych zapytań zainteresowanych rzemieślników, Powiatowy Wydział Rzemieślniczy w Kielcach wyjaśnia, że rzemieślnicy, którzy wyjeżdżają do pracy w Rzeszy, winni złożyć egzamin czeladniczy w kraju.**

W tym celu powinni posiadać przewidziane prawem warunki, mianowicie jeśli pobierali przez okres trzech lat zawodowe wykształcenie celem złożenia fachowego egzaminu rzemieślniczego, zawarli umowę o naukę zarejestrowaną przez Okręgowy Wydział Rzemieślniczy, oraz jeżeli ukończyli naukę w publicznej, dokształcającej szkole zawodowej. Podanie o dopuszczenie do egzaminu należy wnieść do Okr. Wydziału Rzemieśln. za pośrednictwem Wydziału Powiatowego.

Należy jednocześnie wyjaśnić, że Urzędy Pracy otrzymały polecenie, aby młodocianym, odbywającym prawidłowo naukę rzemiosła, dano możliwość ukończenia jej bez przeszkód, tak, że uczniowie, którym wyznaczono termin wyjazdu, mogą zwrócić się natychmiast do Urzędu Pracy i Powiatowego Wydziału Rzemieślniczego o przedłużenie tego terminu na czas określony.

Paczki z Gen. Gubernatorstwa dla pracujących w Rzeszy.

Kraków, 28 lipca. **Na mocy zarządzenia Głównego Wydziału Pracy, osoby, posiadające krewnych, zatrudnionych w Rzeszy, mogą im wysyłać paczki w dowolnej ilości i wadze.**

Paczki należy oddawać w Urzędach Pracy lub ich filjach. Ponieważ paczki zawierające odzież, poddawane są dezynfekcji, przeto nie należy do nich wkładać artykułów spożywczych, gdyż te uległyby zepsuciu. Paczki należy starannie opakować i zaopatrzyć je w dokładny adres odbiorcy oraz nadawcy. **Koszta przesyłki paczek pokrywają Urzędy Pracy.**

W sprawie księgi przychodu towarów.

(Zet) **Kielce**, 28 lipca. Ponieważ wielu jeszcze z pośród samodzielnych rzemieślników posiadających warsztaty w mieście i na terenie powiatu kieleckiego, oraz w sąsiednich powiatach nie posiada do tej pory wymaganej przez odnośne zarządzenie księgi przychodu towarów, Powiatowe Wydziały Rzemieślnicze ponownie zwracają się do tych rzemieślników, aby możliwie jak najwcześniej zaopatrzyli się w omawianą księgę. Książkę tę można nabyć w biurach Powiat. Wydz. Rzem. Księgi zawierają szereg dokładnych instrukcyj omawiających w sposób zrozumiały i dokładny zasady ich prowadzenia tak, że każdy rzemieślnik będzie mógł prowadzić księgę przychodu samodzielnie, bez pomocy buchaltera.

Pestki i ogonki z owoców można sprzedać.

Kraków, 28 lipca. Zgodnie z informacją Głównego Związku Zielarskiego pestki wiśni, czereśni i śliw oraz ogonki wiśni są bardzo ważnym surowcem do produkcji szeregu lekarstw. Ponieważ obecnie trwa sezon wiśni i czereśni, spożywanych w większych ilościach, przeto każdy ma możność dostarczać pestki i ogonki wyszczególnionych wyżej owoców za wynagrodzeniem do zbiornic i suszarni miejscowych kół zbieraczy ziół.

(Zet) **NOWE MISTRZYNIE.** Na skutek pomyślnie zakończonych egzaminów przed Komisją Egzaminacyjną mistrzowsko-czeladniczą zawodu krawieckiego i pokrewnych zawodów, tytuł mistrzowski w krawiectwie damskiem został przyznany p. Melanji Kryczka z Buska-Zdroju. Świadectwa czeladnicze uzyskały pp.: Helena Braumert i Marja Mańko z Kielc. W zawodzie bieliźniarskim dyplomy mistrzowskie uzyskały pp.: Helena Karczowska, Honorata Szymaniak i Ludmiła Krawiec z Pacanowa (pow. Busko-Zdrój). Wszystkie trzy mistrzynie są absolwentkami gimnazjum krawieckiego w Chmielniku. W zawodzie gorseciarskim tytuł mistrza uzyskała p. Helena Lis z Kielc.

WYNIKI CIĄGNIENIA LOTERJI LICZBOWEJ są następujące: 77, 51, 64, 38, 18. Następne ciągnienie w Krakowie dn. 31 bm.

Iran, stare państwo o wielkiej tradycji



Widok na miasto Tebris.

(ab.) **Iran, państwo znane do roku 1934 pod nazwą Persji, rozciąga się między morzem Kaspijskiem a morzem Arabskiem.**

Kraj ten położony jest na wyżynie wznoszącej się na 1000 do 2000 m i przechodzącej na północnym zachodzie w wyż Małoazjatycki, a na wschodzie w wyżynę Afganistanu.

Podczas gdy na zewnątrz otoczony jest wyż Irański potężnemi pasmami górskiemi, środek jego tworzy pustynia solna. W północno-wschodniej części kraju leżą obfite w rzeki doliny prowincji Chorasau, **na południu rozciąga się urodzajny Farsistan, stara kolebka państwa perskiego z miastem Sziras i gruzami starożytnego Persepolis.** Na północy graniczy Farsistan ze starą Medią, obecnie prowincją Irak-Adszmi. **Największem miastem tej części kraju jest Ispahan, ważny węzeł komunikacyjny i ośrodek handlowy.**

Zachodnią część kraju zajmują urodzajne okolice Karunu, dawnej Suszany, gdzie w starożytności wznosiła się stolica staro perskiego państwa Suza. Obecnie rozciągają się tu bogate pola naftowe Disfulu z portem naftowym Bender-Szahpur, leżącym w północno-zachodniej części zatoki Irańskiej.

Punkt ciężkości życia politycznego Iranu przesunął się z południa do Teheranu, obecnej stolicy państwa, położonej w północnej części, niedaleko morza Kaspijskiego. Ważną rolę odgrywa też prowincja Aserbeidżan, zajmująca północno-zachodni zakątek kraju. Leży tam wielkie jezioro Urmiańskie, obejmujące 7 500 kilometrów kwadratowych.

Powierzchnia Iranu wynosi 1 647 000 kilometrów kwadratowych. Z ludności liczącej przeszło 15 000 000 mieszkańców, przypada na szczepy koczownicze 2 000 000. **Rdzenną ludność kraju stanowią Iranie (Persowie) należący do rodziny indogermańskiej.** Przywędrowali oni w te okolice z północy w trzeciem lub drugiem tysiącleciu przed narodz. Chr. Nadto wchodzi w skład ludności 750.000 Turków zamieszkujących Aserbeidżan, 900 000 Kurdów i Surów zamieszkałych w zachodnich pasmach górskich i 250 000 Arabów osiedlonych w południowo-zachodniej części kraju.

Iran graniczy na zachodzie z Irakiem i Turcją, na północy z Unią Sowiecką, a na wschodzie z Afganistanem i Indjami Brytyjskiemi. Handlowe i strategiczne znaczenie kraju polega na tem, że leży on na skrzyżowaniu szlaków łączących Azję Małą, Azję Centralną i Indje.

Rozciągające się w południowo-zachodniej części kraju, a zwłaszcza koło miasta Disful, pola naftowe należą do najbogatszych na ziemi.



Typ wędrującego perskiego derwisza.

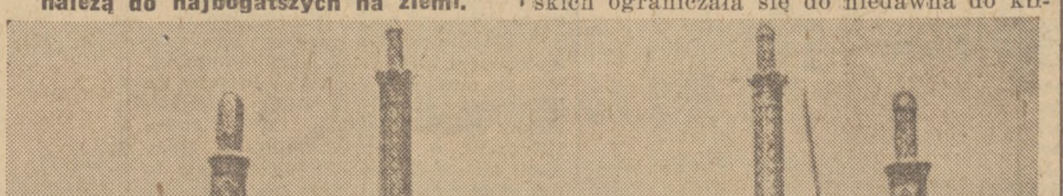
Wydobytą ropę przerabia się bądź na miejscu w wielkich rafinerjach w Abadan, bądź też wywozi się przez port Bender-Szahpur zagranicę. **Pola te były niejednokrotnie przyczyną naruszenia suwerenności Iranu przez Anglików i Sowietów.** Ilość wydobytej ropy wynosiła w 1933 r. 7,2 miljonów i wzrosła w roku 1937 do 9.931 miljonów ton. Prócz teg obfituje Iran w wielkie pokłady węgla, srebra, ołowiu, miedzi i żelaza, bogactwa te jednak nie są dotychczas należycie wyzyskane.

Rolnictwo odgrywa drugorzędną rolę. Ponieważ znaczne przestrzenie kraju pokryte są wielkiemi pasmami gór lub pustyniami, zaledwie 10% powierzchni nadaje się pod uprawę. **Żyzne pola uprawne położone są przeważnie na północy, w okolicy morza Kaspijskiego.** Tam uprawia się ryż, pszenicę, jęczmień, kukurydzę, tytoń, herbatę, jutę, bawełnę, owoce i wino. Prócz tego zajmuje się ludność hodowlą bydła zwłaszcza owiec i kóz. Wełna owcza dostarcza surowca do wyrobu dywanów perskich, przemysłu cieszącego się światową sławą.

Wewnętrzną gospodarkę państwową rozbudowano wydatnie w ostatniem dziesięcioleciu za panowania Resi Szaha Pahlawiego, usuniętego w 1941 r. przez Anglików. **Szczególną uwagę zwrócono na zakładanie kanałów nawadniających ziemię oraz na popieranie przemysłu włókienniczego i skórniczego.** Kraj pokrył się nowoczesną siecią dróg, których długość doszła w roku 1937 do 19.650 kilometrów. Również wzrosła liczba pojazdów mechanicznych do 3.900 samochodów osobowych, 8.300 samochodów ciężarowych i 400 autobusów — według stanu z roku 1938. Sieć kolei irańskich ograniczała się do niedawna do kilku linij. Były to krótkie połączenia nadgraniczne z kolejami indyjskiemi i sowieckiemi oraz kolej łącząca centrum naftowe Disful z portem Bender-Szahpur. **Po siedmioletniej budowie ukończono w r. 1938 wielką transirańską kolej o długości 1435 kilometrów, przecinającą kraj z północy na południe i łączącą morze Kaspijskie z Zatoką Irańską.**

Historja Iranu była bardzo zmienna. Dwa narody indogermańskie kształtowały w starożytności historję tego kraju. — Byli to Medowie i Persowie. Po pokonaniu Asyrji i dojściu do władzy, założyli Medowie u schyłku VII w. przed Chrystusem państwo medyjskie, zdobyte następnie w roku 553 przez króla perskiego Cyrusa. Cyrus i jego następcy rozszerzyli znacznie granice przez podbój Małej Azji i Egiptu, tworząc jedną z największych potęg starożytności. Dalszemu rozszerzeniu się Persów i postawieniu stopy w Europie, przeciwstawili się Grecy. Zwycięska wyprawa Aleksandra Wielkiego położyła kres państwu perskiemu w roku 330 przed Chrystusem. Po kikuwiekowem obcem panowaniu powstaje w 226 roku po Chrystusie drugie irańskie mocarstwo Sasamidów, ulegające po czterech stuleciach Arabom. W tym czasie zaprowadzono w Iranie islam. W roku 1501 tworzy się drugie nowoperskie państwo, chylące się za panowania turkmeńskiej dynastji Kadżarów ku powolnemu upadkowi.

Nowy okres rozbudzenia życia narodowego rozpoczął się po ustąpieniu w r. 1925 ostatniego szacha Kadżarów i objęciu władzy przez Resa Szaha Pahlawiego.



Oryginalna brama wjazdowa do Teheranu.

Czy pan o tem słyszał?

Skarby w pomyjach.

(ms) Wszyscy wiemy aż nadto dobrze, że na naczyniach, których używamy do przyrządzania, przechowywania i podawania potraw, pozostaje bardzo dużo resztek jedzenia. Resztki te pozostają w t. zw. pomyjach, które zawierają w sobie bardzo dużo pożywnych składników. O tem wie bardzo dobrze każda wiejska gospodyni, dając pomyje nierogaciźnie. W miastach jednak, gdzie nie hoduje się nierogacizny, pomyje zlewa się do kanałów, w których te resztki pożywienia marnują się. Najcenniejszym składnikiem resztek pożywienia, które idą na marne wraz z pomyjami, jest tłuszcz, a więc masło i słonina. Jak wynika z dokładnych obliczeń, na każdego człowieka przypada dziennie około 1,10 grama straty tłuszczu w ten sposób. W całych np. Niemczech strata tłuszczu wynosi przeciętnie około 8.000 ton rocznie. Do tego trzeba jeszcze uwzględnić stratę znacznych ilości tłuszczów mineralnych, jak nafta, benzyna, parafina, z jakich wyrabia się smary, tak nieodzowne dla aut i wszelkiego rodzaju maszyn. Jak widzimy, ilość tłuszczów, które marnują się z pomyjami, jest znaczna.

Nic więc dziwnego, że w Niemczech np. w dużych miastach istnieją specjalne zlewy, z których pomyje spływają do odpowiednich zbiorników, w których tłuszcz zbiera się na powierzchni, jako lżejszy od wody, poczem jest oddzielany specjalnemi czerpakami. Zebrany tą drogą tłuszcz jest następnie oczyszczany chemicznym sposobem, poczem służy do smarowania maszyn.

Uzyskiwanie tłuszczu z pomyj okazało się tak dogodnem, że miarodajne czynniki w Niemczech wydały specjalne rozporządzenia, mocą których wszystkie miasta z ludnością ponad 200.000 są zobowiązane do wybudowania zbiorników i odpowiednich urządzeń, przeznaczonych dla zbierania pomyj.

Wypada jeszcze nadmienić, że tłuszcz można dobywać li tylko ze świeżych pomyj. Jeżeli pomyje są nieświeże, to tłuszcz rozkłada się i tworzy gnilny gaz, podobny do błotnego, który posiada większą o wiele wartość od zwykłego gazu świetlnego. W niektórych więc miastach tłuszcz z pomyj jest rozmyślnie przerabiany na wspomniany gaz gnilny, przeprowadzany zkolei rurociągami do gazowni. Tak np. w Monachjum produkuje się rocznie około 3 miljony metrów sześciennych gazu z pomyj. Podobne urządzenia do uzyskiwania wspomnianego wyżej gazu są już zaprowadzone w 40-tu miastach niemieckich.

Zbiorniki na pomyje budowano do niedawna jeszcze z żelaża, przyczem na jeden taki zbiornik średniej wielkości trzeba było zużyć 1.300 kg żelaza. Obecnie buduje się takie biorniki z cegły lub betonu, żelaza zaś używa się li tylko do sporządzania niektórych nieodzownych części i wychodzi go nie więcej, jak 2 i pół kilograma.

Wilhelm Tell.

(ms) Jak popularną była i jest postać Wilhelma Tella w Szwajcarji, świadczą następujące fakty: W 1770 roku pewien pastor wydał książkę w Bernie, w której dowodził, że cała opowieść o Tellu jest legendą. Wówczas władze kantonu Uri zarządziły konfiskatę tej książki i wydały nakaz spalenia jej na stosie. W roku 1900 pojawiła się w Szwajcarji historja, w której pominięto nazwisko Tella. Szwajcarzy tak oburzyli się z tego powodu, że władze zostały zmuszone do skreślenia tej książki z listy podręczników szkolnych.

Szwajcarskie Berno.

(ms) Stolicą Związku Szwajcarskiego jest od 1848 roku miasto Berno, położone nad rzeką Aarą. Zostało ono założone w 1191 r. przez Bertolda V. Podobnie, jak w Rzymie, są hodowane wilki, co ma być nawiązaniem do tradycji o wilczycy, tak w Bernie wielką atrakcję stanowią niedźwiedzie żyjące w przestronnym parku. W Bernie mieści się gmach, który jest siedzibą centralnego szwajcarskiego rządu. Przed wejściem do tego gmachu stoją wizerunki czterech rycerzy w średniowiecznych strojach, a każdy z nich swoim wyglądem wskazuje, jakim jest przedstawicielem.

Oryginalny zegar.

(ms) Do najciekawszych i najpiękniejszych zarazem zegarów wieżowych należy starożytny zegar na wieży ratuszowej w Pradze. Wskazuje on godzinę, dzień i t. d i wybija godziny. Po wybiciu każdej godziny otwierają się malutkie drzwiczki, a po małej galeryjce posuwają się figury, które przedstawiają 12 apostołów i śmierć z kosą. Wkońcu pieje kogut.

Psy w Konstantynopolu.

(ap) Aczkolwiek w Konstantynopolu widuje się wielkie ilości psów, o które nikt się nie troszczy, jednak wścieklizna jest nieznaną nad Złotym Rogiem i wogóle na wschodnie.

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.